Opłatę pocztową uiszczono gotówką.

STL

NASZA PRACA

TYGODNIK WYDAWANY PRZEZ ZARZĄD GŁÓWNY T.S.K. WE LWOWIE

Rok II | Dnia 21 lutego 1937 r. | Nr 8

Dwa kalendarze — czy jeden?

W Małopolsce Wschodniej zwykle tak bywa, że gdy jedni łamią się opłatkiem i nucą kolendy przy choince, inni poszczą jeszcze i umartwiają się. Jedni śpiewają radosne pieśni wielkanocne a drudzy smęcą się jeszcze przy Bożych Grobach. Dla jednych święto, dla drugich dzień powszedni.

Jaka jest tego przyczyna? Sprawę tę już poruszaliśmy w ub. roku w jednym z numerów naszego pisma. Przyczyny tego nienormalnego stanu rzeczy sięgają XVI wieku.

W roku 1582 papież Grzegorz XIII przeprowadził, opierając się na obliczeniach astronomicznych, reformę kalendarza juliańskiego. Poprawiony ten kalendarz nazywa się od jego twórcy gregoriańskim. Z biegiem czasu przyjęły go wszystkie narody cywilizowane, nawet niechrześcijańskie, zdając sobie sprawę z wielkiego znaczenia w świecie jednolitego, na naukowych podstawach opartego kalendarza. Po wojnie światowej wprowadziły kalendarz gregoriański następujące państwa: Japonia, Turcja mahometańska, bolszewicka Rosja, Rumunia, nadto prawosławne patriarchaty: konstantynopolski, aleksandryjski, antiocheński, prawosławne cerkwie: królestwa greckiego, Cypru, Grecji, Estonii i Finlandii.

W Polsce trzymają się jeszcze kalendarza juliańskiego obrządki: grecko-katolicki, bizantyńsko - słowiański, cerkiew prawosławna i staroobrzędowcy. Zarządzenie grecko-katolickiego ks. biskupa Chomyszyna ze Stanisławowa z roku 1916 co do wprowadzenia kalendarza gregoriańskiego w jego diecezji nie weszło na stałe w życie. Główną przyczyną, że te zarządzenia nie utrzymały się jest nieuświadomienie ludu ruskiego i chęć odróżniania się od ludności polskiej obrz. łacińskiego.

Za wprowadzeniem jednolitego kalendarza przemawiają nie tylko względy naukowe, ale ważne względy społeczne, gospodarcze, państwowe i religijne. Wskutek podwójnego kalendarza obchodzi się w częściach państwa, pod względem obrządkowym i wyznaniowym mieszanych, podwójne święta, co ujemnie odbija się w handlu, rolnictwie, przemyśle, a przede wszystkim w szkolnictwie, w urzędach i w armii. Ujemne strony podwójnego kalendarza dają się zwłaszcza odczuwać w rodzinach mieszanych, w których część rodziny trzyma się kalendarza gregoriańskiego, a część rodziny trzyma się kalendarza juliańskiego. Podwójne w tych rodzinach święta, podwójne posty.

Te same dni dla członków rodziny są dniami świętymi, dla drugich dniami pracy. Podwójny kalendarz i złączone z tym podwójne świętowanie wywołuje także wielkie szkody pod względem religijnym i to zwłaszcza dla trzymających się kalendarza juliańskiego z tego powodu, że wiele instytucyj nie może uwzględniać świąt wschodnich i pracujący w nich wierni wschodniego obrządku czy wyznania nie mogą tych świąt zachować a do zachowania łacińskich świąt nie uważają się za obowiązanych; nadto wywołuje to u wielu zgorszenie, że w tych samych dniach, w których jedni świętują, drudzy pracują.

Próby wprowadzenia jednego kalendarza dla obu obrządków katolickich ponawiane są coraz częściej.

W ostatnich dniach znów podjęto starania o usunięcie tego stanu rzeczy. Komisja budżetowa Sejmu przyjęła jednomyślnie rezolucję ks. posła Lubelskiego tej treści: „Sejm zwraca się do rządu, aby u władz kościelnych obrządków i wyznań w Polsce, które do tego czasu trzymają się kalendarza juliańskiego, poczynił starania o wprowadzenie kalendarza gregoriańskiego".

Miejmy nadzieję, że nadejdzie wreszcie dzień, który położy kres temu przeżytkowi, jaki we wszystkich dziedzinach życia przynosi tylko szkody.

Z SEJMU I SENATU.

Obrady sejmowe ubiegłego tygodnia przyniosły znów obfity plon zagadnień, które były przedmiotem dyskusji.

Nie antysemityzm jest powodem biedy.

Przedstawiciel Żydów pos. Sommerstein próbował w Sejmie udowodnić, że przyczyną złej sytuacji gospodarczej Polski jest antysemityzm. Odpowiedział mu na to pos. Sikorski, że raczej zażydzenie naszego życia gospodarczego jest przyczyną naszej biedy; zwłaszcza obecnie, gdy wolne zawody i handel są opanowane przez Żydów, nasza słabość gospodarcza występuje szczególnie silnie. Nie antysemityzm jest powodem naszej biedy, lecz bieda powoduje antysemityzm.

Pos. Marchlewski dodał do tego, że dziś naród polski się przebudził i nie będzie dla Żydów popełniać harakiri na swem życiu gospodarczym.

Komasacja i parcelacja.

Minister Poniatowski oświadczył w komisji budżetowej Senatu, że uwaga Ministerstwa Rolnictwa skierowana jest w tej chwili nie na wielkie podstawowe prace, lecz na wykonanie szczegółowych, bezpośrednich zabiegów melioracyjnych, które by pozwoliły na zużytkowanie terenów zasadniczo już przygotowanych do włączenia w zakres produkcji rolniczej.

Rozwój akcji komasacyjnej przesuwa się stopniowo ku zachodowi, obejmując Małopolskę, gdzie dotychczas akcja ta była w małym stopniu zapoczątkowana. Na tym terenie drożyzna komasacji, wywoływana koniecznością regulacji stanu prawnego gruntów scalanych, nie daje się jeszcze rozwiązać.

Jeśli idzie o akcję parcelacyjną, to w porównaniu z okresem największego nasilenia, kiedy osiągała ona 250 tys. ha rocznie, jej obecne rozmiary są bardzo niskie, wynoszą bowiem w ostatnim roku 90.000 ha.

Cyfry nowego budżetu.

Na plenarnem posiedzeniu Sejmu sprawozdawca budżetu pos. Duch przedstawił cyfry nowego budżetu: Komisja budżetowa ustaliła ogólną sumę dochodów państwowych na zł. 2,310.747,702, a wydatki na zł 2,310.578,479. Sumy te są mniej więcej o 17 mil. wyższe od tych, które rząd w przedłożeniu swym preliminował. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi według uchwały Komisji budżetowej 169.223 zł, tj. o 148.855 mniej niż było preliminowane przez rząd. W ten sposób uchwalamy drugi z kolei budżet zrównoważony po 6 latach kryzysowych i chociaż nadwyżka jest mała, wracamy jednak do normalnej gospodarki, w której wszystkie wydatki pokrywane są normalnymi dochodami budżetowymi.

75% ziemi polskiej w ręku ukraińców.

Pos. Duch wspomniał, że przedstawiciele ukraińców wysuwali zarzuty, iż ziemia polska w Małopolsce Wschodniej winna przechodzić w ręce ukraińców. Jest to z gruntu fałszywe. Trudno bowiem oddawać ziemię polską w ręce ukraińskie, jeśli mamy tylu bezrobotnych Polaków. Poza tym trzeba podkreślić, że 75 prc. ziemi polskiej na tych terenach przeszło już w ręce ukraińców, a natomiast ani 1 ha ziemi ukraińskiej nie przeszedł w ręce polskie.

Chłopi winni się skupić wokół jednego hasła.

Pos. ks. Lubelski nawołując do zjednoczenia się sił państwowo-twórczych przypomina, że Marszałek Rydz-Śmigły na zjeździe legionistów wezwał do tworzenia wspólnego obozu. P. Premier podkreślił niespożyte siły i walory chłopa polskiego. Wielu posłów domagało się konsolidacji. Nawiązując do tych przemówień, stawia ks. Lubelski postulat, żeby dogadać się z chłopami polskimi. Kochają oni Polskę i chcą jej służyć. Wezwani przez Marszałka Józefa Piłsudskiego w 1920 r. przyczynili się do „Cudu nad Wisłą". I dzisiaj gotowi są chwycić łańcuch i ciągnąć Polskę wzwyż. Chcą jednak, żeby ich słuszne postulaty były spełnione. Jeżeli domagają się amnestii dla swego przywódcy i zmiany ordynacji wyborczej, to świadczy to tylko o przywiązaniu ich do swego obozu i o tym, że poczuwają się do odpowiedzialności za losy państwa. *Trzeba ich skupić wokoło hasła obronności państwa.*

Sprawy młodzieżowe.

Pos. Hermanowicz poruszył zagadnienie młodzieżowe, podkreślając, że z każ-

(Ciąg dalszy na str. 3)

WŁASNYMI SIŁAMI.

W dyskusji na temat „Czy wieś ma głos" zabiera dziś głos p. Andrzej Zakielasz z Rakszawy, który nadesłał nam ciekawy list, przedstawiający trudności, na jakie napotykało zorganizowanie Czytelni w jego wsi. Z obszernego listu podajemy najistotniejsze wyjątki.

Pochodzę ze wsi jako syn średnio zamożnego chłopa, do szkoły nie uczęszczałem, bo we wczesnej młodości zostałem pozbawiony słuchu, czytać zatem i pisać uczyłem się sam tak jak ongiś Fr. Kuraś. Z T. S. L. zapoznałem się — dziś już nie pamiętam w jaki sposób — zdaje się że po przeczytaniu jakiejś książki, i zaraz potem obudziła się we mnie myśl, ażeby idee T. S. L. przeszczepić i do swojej miejscowości. Niezwłocznie zabrałem się do tego dzieła i rozpocząłem akcję od tego, że napisałem do Zarządu Koła T. S. L. w siedzibie swego powiatu z prośbą o udzielenie informacyj, oraz o przysłanie delegata na wiec. Przez długi czas nie otrzymywałem odpowiedzi, jednak nie zrażony tym rozpocząłem apostołowanie wśród swego otoczenia, a chodząc od domu do domu opowiadałem o idei T. S. L. oraz o potrzebie oświaty. Jedni mieli mnie za wariata i uśmiechali się z politowaniem. Drudzy w ogóle nie chcieli słuchać moich „głupich morałów" a byli i tacy, którzy by do tego przystąpili, ale pod warunkiem, że to nie będzie nic kosztować, bo płacić 10 gr. to strasznie dużo. Jak tam dalej było, to było, wiem że jakoś zebrało się 20 statutowo potrzebnych podpisów, oraz że na pierwsze naznaczone zebranie nikt się nie zjawił. Trzeba było znowu osobiście chodzić i prosić, ażeby raczyli przyjść na zebranie. Ostatecznie jakoś się to dało załatwić i na zebraniu uchwalono wypożyczyć z Zarządu Głównego bibliotekę ruchomą za opłatą 3 zł miesięcznie.

Pamiętam, jak później, gdy przyszła biblioteka, osobiście biegłem na pocztę 4 km i na własnych barkach dźwigałem 30 kg ciężaru, jak skarb najdroższy.

Pamiętam, że gdy przyszło płacić ratę za wypożyczenie kompletu, a wkładki członków nie dopisały, osobiście z własnej kieszeni musiałem pokrywać niedobór, ażeby tylko nie zrobić krzywdy ukochanej idei T. S. L. I to też pamiętam, że gdy przyszedł termin zwrotu kompletu, tygodniami trzeba było biegać po wsi, i prosić, ażeby zwrócono książki bo i oddać nie chciano pytając: a wkładki zaco? Na dobitek musiałem pokrywać koszta opłaty pocztowej tam i z powrotem, co kosztowało po 4 zł w jedną stronę, a która to kwota dla mnie biednego 18-letniego chłopca była bajońską sumą, trudną do zdobycia.

Nieraz wśród mroźnej zimy, gdy miało się odbyć zebranie, a nie było pieniędzy na zakup opału, pokryjomu wynosiło się go z domu, okradając w ten sposób i tak ubogie gospodarstwo, a w dodatku nie-

(Ciąg dalszy ze str. 2)

dym rokiem staje się ono trudniejsze. Pochłonięci walką z kryzysem i zagadnieniem obronności, puściliśmy młodzież samopas i poszła ona drogą najmniejszego oporu. Musimy ramię przy ramieniu iść z młodzieżą do potęgi Polski. Przymus kształcenia obowiązuje od lat 18-tu. Pomiędzy 18 rokiem życia a służbą wojskową należałoby ująć młodzież w karby jednolitej organizacji, któraby miała na celu pogłębianie jej wiedzy i uświadomienie obywatelskie.

Pos. Bakon oświadczył, że pos. Hermanowicz w zbyt czarnych barwach przedstawił młodzież polską. Nasza młodzież jest wartościowa. Niektóre przejawy życia naszej młodzieży mogą napawać troską, ale w większości swej młodzież ta jest dobra i głęboko patriotyczna, trzeba tylko ją bliżej poznać i otoczyć opieką, i to młodzież zarówno akademicką, jak i roboczą i wiejską, w jakichkolwiek organizacjach ona się znajduje.

Emigracja żydowska.

Pos. Walewski podkreślił, że sprawa emigracji żydowskiej ma szczególne znaczenie. Rząd polski musi bacznie śledzić możliwości emigracji do Palestyny, a prócz tego udzielić swego poparcia każdej akcji czynników żydowskich zmierzającej do znalezienia innych terenów emigracyjnych.

Polskie wojsko.

W dyskusji nad budżetem wojskowym referent pos. Starzak oświadczył, że wojsko nasze zasługuje na miłość społeczeństwa. Świeci przykładem wszystkim dziedzinom naszego życia publicznego. To czego dokonało w ostatnich latach, w czasie tak krótkim i tak małymi środkami, jest podziwu godnym.

Na pierwszym planie polityki gospodarczej armii znajduje się rozwój własnego przemysłu wojskowego. Rezultaty osiągnięto poważne. Zbliżamy się do samowystarczalności, zwłaszcza w dziedzinie broni i amunicji.

Opieka społeczna dla wsi.

Minister opieki społecznej p. Kościałkowski przypomniał, że polityka społeczna Polski, podobnie jak i innych państw, skierowana była w swych początkach w głównej mierze na robotników miejskich. Zapominaliśmy częstokroć, że sprawa zdrowia, opieki społecznej, polityki zatrudnienia i ochrony pracy — to kwestie aktualne nie tylko w środowisku miejskim, ale i wśród mas wiejskich, które stanowią większość naszego narodu. Stosunki te muszą ulec zmianie.

Pos. gen. Żeligowski stwierdził, że lekarstwa są zbyt drogie a ludność wiejska, która jest najbiedniejszą w Polsce, prawie z tych lekarstw obecnie nie korzysta.

Przeszło 20 mil. ludności wiejskiej przestało korzystać z lekarstw, bo nie mają za co kupić. Coś trzeba zrobić, musi być wielki wysiłek na skalę państwową, aby ludności udostępnić możność leczenia się.

Plan parcelacyjny.

Dnia 12 lutego br. pod przewodnictwem p. premiera gen. Sławoja-Składkowskiego odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, która uchwaliła rozporządzenie o ustaleniu na rok 1937 wykazu imiennego nieruchomości podlegających przymusowemu wykupowi oraz rozporządzenie o ustaleniu planu parcelacyjnego na rok 1938.

Uchwalony przez Radę Ministrów wykaz imienny obejmuje 65.430 ha gruntów, które w przypadku, gdyby nie zostały prywatnie rozparcelowane przez właścicieli w przeciągu 1937 r., ulegną przymusowemu wykupowi przez państwo na cele reformy rolnej.

Poza województwami poleskim i stanisławowskim, w których parcelacja prywatna całkowicie wypełniła wyznaczony plan parcelacyjny oraz poza województwem śląskim, gdzie w górnośląskiej części tego województwa nie obowiązuje ustawa o reformie rolnej, wykaz imienny obejmuje wszystkie pozostałe województwa.

W Małopolsce ilość gruntów prywatnych, niezbędnych dla wypełnienia planu, wynosi: w województwie tarnopolskiem 4.923 ha, w województwie lwowskiem 3.322 ha, w województwie krakowskiem 772 ha.

Uchwalony jednocześnie plan parcelacyjny na rok 1938 obejmuje ogółem 100.000 ha gruntów.

W Małopolsce plan ten obejmuje: 5.000 ha w wojew. tarnopolskiem, 2.000 ha w wojew. stanisławowskiem, 3.000 ha w wojew. lwowskiem i 2.000 ha w województwie krakowskiem.

— 0 —

raz trzeba było znieść twardą ojcowską rękę, jeśli wyszło na jaw. Ale mimo piętrzących się przeszkód (których więcej nie wymieniam, bo trzebaby cały tom zapisać) nie upadłem przecież na duchu, lecz wytrwale dążyłem do raz obranego celu.

Wkrótce potem czytelnia rozwinęła się wspaniale. Liczba członków doszła z czasem do 110, w przeciągu roku stworzono prawie z niczego bibliotekę, która dosięgła imponującej liczby 350 tomów, było też i radio, były różne czasopisma, słowem praca wrzała.

Aż raz przyjechał delegat Zw. Okręg. T. S. L. Przyjechał, oglądnął, pochwalił, powiedział, że czytelnia nasza jest na 1 miejscu w trzech powiatach i „że chciałby, ażeby wszystkie czytelnie tak pracowały“, oraz że czytelnię naszą przydzielają pod opiekę Koła T. S. L. w X. (nazwy miejscowości nie wymieniam), do którego mamy się zwracać o pomoc. Pomny tych słów, zwracam się z prośbą o przysłanie prelegenta na zebranie. Niestety prelegent nie przyjechał, i zebranie nie odbyło się, bo czekano na niego. Powtórzyło się to kilka razy. Członkowie zaczynają szemrać. Jadę więc osobiście, opętane 25 km przebywam pieszo, niestety albo p. prezes bywał nieobecny, albo nie miał czasu. Trudno sobie wyobrazić jak rozgoryczony i rozżalony wracałem do domu, oraz jak to się odbijało na dalszej pracy. Pod taką opieką zaczynałem się zaniedbywać w pracy, praca słabła, i wszystko szło do upadku, gdyż Czytelnia będąc uzależniona od Koła, nie mogła się samodzielnie i swobodnie poruszać wobec krępujących ją przepisów statutowych, z drugiej strony bezczynność i obojętność Koła zabijały w niej ducha twórczego i inicjatywę — jaka w niej panowała.

* * *

Wniosek stąd prosty: Wszelka akcja zdążająca w kierunku podniesienia wsi, winna się stanowczo znajdować w rękach ludzi wsiowych (a takich już dziś nie brak).

Zarząd Główny T. S. L. potrafił to zrozumieć i ocenić, szkoląc takich ludzi na specjalnych kursach (na których zresztą i sam byłem), oraz zalecając Kołom jak najbardziej troskliwą opiekę nad Czytelniami.

Trzeba jeszcze, aby delegaci Czytelni T. S. L. mieli prawo uczestniczyć na Walnych zjazdach, aby mogli być dopuszczeni przy wyborach do władz głównych i okręgowych (jeśli mają ku temu specjalne zdolności); ażeby Czytelnie były od Kół statutowo niezależne; ażeby instytucje takie jak np. Biblioteki Powiatowe, były tworzone po wsiach, nie po miastach (gdzie choć łatwiej dojechać, trudno coś otrzymać). Wtedy będziemy mogli się spodziewać należytej akcji ze strony wsi w pracy dla Państwa.

Andrzej Zakielasz

Co piszą nasi korespondenci?

„Śluby panieńskie" w Złoczowie.

Dla uświetnienia imienin Prezydenta R. P. Ignacego Mościckiego, odegrał zespół Teatru Popularnego Z. O. R. w Tarnopolu na zaproszenie zarządu Koła T. S. L. oraz kolegów ze Złoczowa „Śluby panieńskie" A. Fredry, w dniu 1 lutego w sali Sokoła w Złoczowie. Zarówno inscenizacja klasycznego arcydzieła komediowego, jak i gra całego zespołu w osobach pp. J. Weberowej, G. Zubrzyckiej, J. Monkanówny, St. Korczyńskiego, T. Burzyckiego, Zb. Bigo, K. Franiszyna, uwypukliła w całej pełni prawdę „magnetyzmu serca", tj. przepotężnego uczucia miłości, przekreślającego nierozsądne śluby. Dobra dykcja, zdyscyplinowanie zespołu, które przejawiło się również w mimice i gestach, wreszcie bardzo trafna charakteryzacja — złożyły się na całość, tryskającą dowcipem i zdrowym humorem. Grano z werwą, ale bez przesady, przyczym dzięki wytrawnej reżyserii p. M. Szabelnickiego — zespół czynił wrażenie teatru zawodowego.

Koledzy z Tarnopola dali dobry przykład jak można nawiązać kontakt z Kołami miasteczek sąsiednich dla zacieśnienia węzłów współpracy w imię konsolidacji społeczeństwa polskiego na ziemiach południowo-wschodnich; nic więc dziwnego, że doznali od nas, kolegów ze Złoczowa serdecznego przyjęcia w Bursie Polskiej T. S. L., dzięki uprzejmości Ks. prof. Lagosza.

J. B.

Z życia Czytelni TSL w Kobakach.

W dniu 31 stycznia odbyła się w Kobakach (pow. Kosów) „Gwiazdka" dla tut. dzieci, urządzona staraniem Koła T. S. L. w Kosowie. P. delegatki Koła obdarowały 31 dzieci upominkami i słodyczami w obecności p. inspektora St. Nowakowskiego, przedstawicieli władz oraz licznie zgromadzonych rodziców. Następnie odbyło się Walne Zebranie pod przewodnictwem p. Heinerta Leopolda, kier. szkoły, który w serdecznych słowach powitał zebranych, przedstawiając całokształt pracy, prowadzonej przez Czytelnię przy współudziale placówki Straży Granicznej Rybno.

Prace w Czytelni odbywały się w każdą niedzielę w formie czytania gazet, wypożyczania książek, pogadanek, odczytów, śpiewu oraz słuchania audycyj radiowych (na wypożyczonym aparacie).

Czytelnia oraz placówka Straży Granicznej urządziła 2 zabawy taneczne, które przyniosły 209.08 zł dochodu, z czego przeznaczono 110 zł na kościółek w Rybnie, 24.75 zł na Pomoc Zimową, zaś pozostałą kwotę na prenumeratę czasopism do Czytelni.

Wybrano nowy Zarząd w nast. składzie: pp. J. Bauer, R. Grekuliński, Z. Pilek, L. Szwajger, Wanda Kotadze, F. Gostomczyk, Zofia Heinert, L .Heinert, A. Czaplewski, P. Jaskółowska i M. Bauer.

Po wyborze Zarządu przystąpiono do tradycyjnego „Wspólnego Opłatka", który w wesołym i serdecznym nastroju przeciągnął się do godziny 2 w nocy wśród tańców i pieśni narodowych.

W podsamborskiej wiosce.

Wioska Waniowice koło Sambora zamieszkana jest przeważnie przez ludność ruską, która posiada swoje silne organizacje. Jest w tej wiosce i kilkanaście rodzin polskich.

Widząc pracę Rusinów, różne koncerty, festyny, teatry itd. postanowiliśmy sobie założyć Czytelnię T. S. L. Trudno to było z początku zorganizować, dlatego, że nie mieliśmy na razie lokalu na Czytelnię. Pierwsze zebranie i założenie Czytelni T. S. L. odbyło się w miejscowej szkole w październiku 1934 r. W kilka dni później wydzierżawiliśmy dom w odległości 1 i pół kilometra od wsi. Płaciliśmy drogo, bo 8 zł miesięcznie. Inwentarz Czytelni został ofiarowany przez naczelnika stacji kolejowej Karola Nakonecznego i kierowniczkę szkoły powszechnej, Jadwigę Nakoneczną, oraz p. Marię Borowcową z Torchanowic. Dostaliśmy lampy stołowe, ławy długie i krótkie, krzesła, stoły, mapy i szafę dużą na książki. Członkowie w tym również dopomagali i starali się ażeby jak najprędzej zacząć pracę w Czytelni.

Ale nam nie bardzo było przyjemnie chodzić do Czytelni, bo to w żydowskim domu i za wsią. W parę miesięcy później postaraliśmy się przenieść Czytelnię pomiędzy siebie. Członek Czytelni J. Gigel, który posiada dom pod strzechą słomianą, ma dwuizbowe mieszkanie i jedno mieszkanie duże, zgodził się za połowę płaconego Żydowi wynagrodzenia odstąpić pomieszczenie dla Czytelni.

Gdy chcemy urządzać zabawy, musimy pisać prośby do dyrekcji kolejowej o pozwolenie. Zabawy odbywają się na stacji kolejowej w poczekalni klasy III. Jest wprawdzie w naszej wiosce duża sala, ale należy do Rusinów, a ci nam nie dadzą sali. Wieczornice i poranki urządzamy w miejscowej szkole. Rusini i na to szemrają, mówią: czego tam weszli Polacy, to nasza szkoła. Książki do czytania wypożyczamy co miesiąc w Publicznej Bibliotece Koła T. S. L. w Samborze.

Z zabaw i wkładek zebraliśmy na książeczkę P. K. O. 808 zł. Pieniądze przeznaczone są na budowę domu T. S. L.

Dzieci szkolne urządziły „Jasełka" po domach w święta Bożego Narodzenia na cel Czytelni. Zebrały z kolędy 33 zł i cieszą się, że dopomogły do powstania placówki oświatowej. Dnia 1 lutego Czytelnia T. S. L. urządziła wieczornicę ku czci Pana Prezydenta, oraz wspólny Opłatek, w miejscowej szkole. Na uroczystość przybyli przedstawiciele Koła T. S. L. w Samborze, prezes A. Glodt, dr Janusz, prof. Wnuk i dwie panie nauczycielki. Prezes A. Glodt mówił o działalności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, poczym wzniesiono trzykrotny okrzyk „Niech żyje". Następnie dzieci wygłosiły deklamacje ze śpiewem. Zakończono uroczystość hymnem państwowym. Następnie odbył się wspólny Opłatek. Prezes miejscowej Czytelni Karol Nakoneczny powitał przedstawicieli Koła T. S. L. z Sambora. Po przełamaniu się opłatkiem dzieci odegrały Jasełka pod kierownictwem Smereki Wojciecha, który wyuczył i charakteryzował cały zespół. Później dziatwa odśpiewała kilka kolęd. Nastrój był bardzo pogodny i podniosły. Uroczystość zakończono zabawą taneczną, która trwała do późnej nocy.



Jasełka w Waniowicach.

Członkowie naszej Czytelni dziękują prezesowi K. Nakonecznemu oraz kierowniczce szkoły p. J. Nakonecznej i p. Marii Borowcowej za ofiarną pracę, która coraz lepsze wydaje wyniki.

W. Smereka

Powrót do polskich nazwisk.

Jak należy postępować, aby przywrócić zruszczałym nazwiskom polskich pierwotne brzmienie?

W połowie października ub. roku ukazało się rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie zmiany brzmienia nazwisk polskich zniekształconych przez nieuwagę czy też przez złośliwość.

Na naszym terenie akcja ta nie znalazła oddźwięku należytego, prawdopodobnie przez nieświadomość, że istnieje odpowiednie rozporządzenie.

Na Śląsku akcja ta stała się bardzo popularną i do końca stycznia br. sprostowano 30.000 nazwisk zniemczonych. Ponieważ na naszym terenie urzędnicy stanu cywilnego (Urzędy parafialne gr.-kat.) niejednokrotnie, czy to przez pomyłkę, czy nieznajomość pisowni polskiej, czy wreszcie przez *świadomą politykę wynaradawiającą* wpisywali i dotychczas wpisują do ksiąg metrykalnych nazwiska czysto polskie w brzmieniu skażonym, np. Kondrackyj zamiast Kondracki, Biłyj zamiast Biały, Kotowycz zamiast Kotowicz, Biłowus, Biłowusiwna zamiast Białowąs, Białowąsówna. Zniekształcenia takie powodują wiele kłopotu i przykrości, skoro w najbliższej rodzinie ojciec nazywa się Białowąs a dzieci „Biłowus", co *wedle obowiązujących przepisów musi być traktowane jako różne nazwiska. Zwłaszcza w sprawach spadkowych ma to wybitne znaczenie.*

Chcąc przyjść zainteresowanym z pomocą celem przywrócenia prawidłowej pisowni nazwiska, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych okólnikiem Nr. 78 z dnia 8 października 1936 (Dz. Urzęd. Min. Spraw Wewnętrznych, Nr. 28, poz. 203) zarządziło jak najdalej idące ułatwienia przy staraniu o poprawienie skażonej pisowni nazwiska rodowego:

1. Przywrócenie prawidłowej pisowni nazwiska osiąga się w drodze s p r o s t o w a n i a odpowiedniego aktu stanu cywilnego, nie zaś w trybie przewidzianym dla zmiany nazwisk.

2. Sprostowaniu podlegają nazwiska niewątpliwie polskie.

3. Podania w tych sprawach są wolne od opłat stemplowych (art. 142 pkt. oraz art. 160 pkt. 1 ustawy o opłatach stempl.).

4. Podania należy kierować do Starostwa Powiatowego bezpośrednio bądź za pośrednictwem Gminy.

5. Podania o sprostowania mogą:

a) obejmować prośbę indywidualną osoby zainteresowanej lub większej ilości zainteresowanych, urodzonych na obszarze jednej i tej samej Gminy,

b) nosić charakter prośby zbiorowej.

6. Zamiast podania wystarczy zgłosić w Zarządzie Gminy zgodę, by Zarząd z urzędu wszczął postępowanie sprostowawcze.

7. W podaniu, względnie w zgłoszeniu należy podać dotychczasowe skażenie pisowni nazwiska i ewentualnie dołączyć wyciąg z metryki urodzenia. W przypadkach w którychby dołączenie wyciągu nastręczało jakieś trudności i powodowało zwłokę, wystarczy podać miejsce i datę urodzenia, oraz wskazać siedzibę urzędu parafialnego (metrykalnego), w którego obrębie metryka jest zapisana.

8. Podanie o sprostowanie nazwiska osoby płci męskiej, pozostającej w związku małżeńskim, objąć powinno nie tylko prośbę o sprostowanie aktu jej urodzenia, ale również aktu ślubu i ewentualnie aktów urodzenia nieletnich dzieci.

9. W przypadkach, w których zniekształcenie nazwiska znalazło wyraz nie tylko w metrykach proszącego, ale również w metrykach jego pełnoletnich dzieci, rodziców, rodzeństwa lub innych noszących to samo nazwisko, krewnych — rzeczą proszącego jest przedstawić krewnym tym w imię wspólnego i dobrze zrozumiałego interesu ujednostajnienie nazwiska rodowego, zachodzącą konieczność wyjednania i z ich strony również odpowiednich sprostowań.

Zarząd Główny T. S. L. we Lwowie doceniając wielkie znaczenie tej akcji na naszym terenie polecił Kołom, aby dla ułatwienia zmiany brzmienia nazwiska utworzyły w swoich lokalach poradnie.

K a ż d y kto zechce przywrócić zniekształconemu nazwisku pierwotne brzmienie winien zgłosić się do przewodniczącego Koła w mieście powiatowym, celem uzyskania pomocy. Zaznaczamy, że zmiana ta nic nie kosztuje.

„Kocham naród polski".

„Kocham naród polski z powodu jego pięknej prostoty ducha, wypełnionej mocną wiarą. Według mnie nie ma wiary bez prostoty ducha. I właśnie dlatego, że Polacy są tak w duchu prości, ich dobroć — jeżeli są dobrzy — jest niezrównana. A nawet jeśli są między nimi źli, to zaleta ich ducha sprawia, że nie są oni tak źli, jak źli ludzie innych narodów. W każdym Polaku jest zawsze wysiłek wiary i dlatego w najgorszym nawet z pomiędzy nich jest wysiłek dobroci".

Tak mówił papież Pius XI, gdy był wizytatorem Apostolskim w Warszawie, do jednego z dyplomatów angielskich.

Z tych prostych, serdecznych słów bije wielka sympatia, dużo uczucia, jakie Papież żywi dla naszego narodu.

Uczuciom tym dał Papież wyraz nie tylko w słowach, ale i w czynie. Gdy nawała bolszewicka zbliżała się ku Warszawie, wszyscy prawie dyplomaci opuścili stolicę Polski, nie wierząc, by mogła się obronić. Dzisiejszy Papież, wówczas nuncjusz papieski Achilles Ratti nie opuścił Warszawy, ale prosił telegraficznie ówczesnego papieża Benedykta XV o możność pozostania na miejscu. Wierzył w zwycięstwo naszej sprawy, tak, jak my w nie wierzyliśmy, a swoje zdanie o bolszewickim najeździe w ten sposób wyraził:

„Jestem przekonany, że Bóg, który w tak cudowny sposób wrócił wolność waszemu narodowi, chce przez niego swoje przeprowadzić plany i przeprowadzi je mimo wszystko".

To serdeczne uczucie dla Polski nigdy nie wygasło w sercu Papieża. Przy niejednej sposobności wspomina Ojciec św. czasy swego pobytu w Polsce, do każdej pielgrzymki polskiej zwraca się w niezwykle serdecznych słowach.

To też dziś, w 15-tą rocznicę koronacji Ojca św., gdy cały świat składa hołd Namiestnikowi Chrystusowemu, my Polacy szczególniejszy udział bierzemy w tym hołdzie, gdyż nigdy nie zapominamy, jak silnie związany jest Papież z naszym narodem.

Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki przesłał pod adresem Papieża Piusa XI telegram następującej treści:

„W imieniu całej Polski, która w ciągu długich tygodni z żywym i pobożnym niepokojem śledziła wiadomości, dotyczące stanu zdrowia Waszej Świątobliwości i która przyłącza się dziś z uczuciem szczególnego przywiązania do radości, wywołanej w całym świecie katolickim przez Jego postępujący powrót do zdrowia, proszę Waszą Świątobliwość, aby z okazji rocznicy koronacji raczył przyjąć wyrazy hołdu i mego synowskiego przywiązania jak również najgorętsze i wciąż żywe moje oraz narodu polskiego życzenia całkowitego powrotu do zdrowia Waszej Świątobliwości oraz długiego i coraz bardziej chwalebnego panowania apostolskiego".

Wiadomości z kraju.

Krzyż Niepodległości.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Sejmu przyjęto nowelę do dekretu Prezydenta R. P. o Krzyżu i Medalu Niepodległości. Prawo do nadawania tych odznaczeń wygasło 31 grudnia 1933 roku. Ogółem odznaczenie to otrzymało przeszło 45 tys. osób. Pozostaje jeszcze 22 tys. osób, którzy mają prawo do tego odznaczenia. Nadanie to będzie mogło być dokonane po wejściu w życie przyjętej noweli, w myśl której termin nadawania przedłuża się jeszcze na rok.

Tanie drzewo na budowę szkół.

Wiadomą jest rzeczą, z jakimi trudnościami finansowymi walczą nasze samorządy wiejskie i że bez pomocy z zewnątrz kwestia budowy nowych szkół przedstawiałaby duże trudności. To też komitet ekonomiczny ministrów, chcąc przyjść z pomocą gminom wiejskim, a częściowo uboższym gminom osad i miasteczek, zdecydował w okresie trzyletnim sprzedaż drewna z lasów państwowych na potrzeby budownictwa szkolnego samorządom terytorialnym na wyjątkowych warunkach kredytowych i po znacznie zniżonych cenach.

Roczny kontyngent kredytu, w granicach którego dokonywane są sprzedaże drewna zarządom gminnym, ustalony został na 3 mil. złotych.

Drewno w stanie okrągłym, ciosanym i tartym, zależnie od zapotrzebowania gmin, lasy państwowe sprzedają z ulgą 33 prc. od cen normalnych, obowiązujących w nadleśnictwach, względnie tartakach państwowych.

Goście holenderscy opuścili Krynicę.

Następczyni tronu holenderskiego Julianna wraz z małżonkiem ks. Bernardem opuściła dnia 9 bm. Krynicę, udając się przez Budapeszt i Wiedeń do Holandii.

Pożegnanie gości miało bardzo serdeczny charakter. Wsiadających do samochodu gości holenderskich pożegnała okrzykami „niech żyją“ dziatwa szkolna, obrzuciwszy ich kwiatami. Właściciel hotelu „Patrii“, Jan Kiepura z małżonką, żegnając gości holenderskich, wręczył im bukiety kwiatów.

Książęca para holenderska cieszyła się podczas swego pobytu czterotygodniowego w Krynicy niezwykłą popularnością i niemal codziennie obdarowywana była rozmaitymi pamiątkami.

Prawomocne wyroki.

Przed Sądem okręgowym rzeszowskim odbyła się rozprawa apelacyjna 28 uczestników znanych zajść w Krzeszowicach, skazanych przez Sąd grodzki w Przeworsku. Wyrok I. instancji został całkowicie zatwierdzony. Tak zatem 6 oskarżonych otrzymało po 5 miesięcy, a 22 po 4 miesiące więzienia. 8 oskarżonym zawieszono wykonanie kary na lat 5.

Obecnie już wszystkie wyroki Sądu grodzkiego w Przeworsku w tej sprawie są prawomocne.

Listonosze wiejscy.

Z dniem 1 marca na terenie okręgu krakowskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów rozpoczną pracę listonosze wiejscy. Zadaniem ich będzie przyjmowanie i doręczanie przesyłek listowych, oraz niektórych pieniężnych, do zapadłych wiosek, których mieszkańcy dotychczas zmuszeni byli niejednokrotnie sami udawać się po przesyłki do najbliższego urzędu pocztowego. Na stanowiska listonoszów wiejskich przyjętych zostanie 410 kandydatów spośród ludności danych okolic, w których służba listonosza wiejskiego zostanie wprowadzona.

Tragiczny wypadek.

W Warszawie zmarł tragiczną śmiercią podporucznik Zbigniew Belina-Prażmowski, syn wojewody lwowskiego. Przyczyną śmierci był nieszczęśliwy wypadek.

Przed zniesieniem sądów przysięgłych.

Rządowy projekt ustawy o zmianach w ustroju sądów i postępowaniu karnym, został odesłany do komisji prawniczej. Zawiera on obok zmian o charakterze nowelizacji technicznej przepisy o znaczeniu zasadniczym.

Projekt ustawy przewiduje zniesienie sądów przysięgłych. Instytucja ta, przewidziana w konstytucji marcowej a pominięta w konstytucji kwietniowej, w praktyce istnieje tylko na terenie b. zaboru austriackiego.

Sprawy gospodarcze.

Ceny zboża i nabiału.

Na rynku krajowym panowała nadal tendencja mocna. Po wstrzymaniu eksportu ceny cokolwiek drgnęły, ale niebawem się zatrzymały. Dotyczy to pszenicy i żyta, inne zboża pozostały bez zmiany. Sytuacja dla żyta kształtuje się mocno, tak ze względu na układ w kraju, jak skutkiem braku tego zboża na rynkach zagranicznych.

Na rynku zwierząt rzeźnych zaznaczyła się silniejsza zwyżka cen. Poprawiły się notowania nie tylko bydła i cieląt, ale i trzody chlewnej.

Na rynku masła i mleka nadal tendencja słaba. Na rynku jaj nie ma większych zmian. Ku wiośnie zwiększa się poważnie produkcja, można się więc spodziewać raczej zniżki.

Po silnych mrozach.

Przeprowadzone obserwacje stwierdziły, że silne mrozy styczniowe nie wyrządziły większych szkód w rolnictwie. W zasiewach ozimych szkód prawdopodobnie zupełnie nie będzie, małe szkody ujawnią się może tylko w sadach.

Na zachodnich i centralnych ziemiach Polski, które w okresie mrozów pozbawione były szaty śnieżnej zmarznięcie gruntu doszło do 70 cm. Na wschodzie Polski, gdzie była szata śnieżna, grunty zamarzły do 40 cm głęboko.

Drób i jedwabnictwo.

Podczas obrad Lwowskiej Izby Rolniczej dyr. Ciemnołoński stwierdził, że kierunek hodowli drobiu wymaga niesłychanej ostrożności. Na skutek podaży drobiu węgierskiego i rosyjskiego ceny tak zmalały, że straty hodowców niejednokrotnie były bardzo znaczne. To też jeżeli w Polsce jest jeszcze ta ilość drobiu, która przetrwała złą koniunkturę, zawdzięczać to należy okoliczności, że drób sam sobie zdobywał środki pokarmu, włócząc się po polach i ulicach.

Znaczny upadek wykazuje również chów gęsi. Małopolska Wschodnia pozbawiona rynku zewnętrznego i oddalona od wielkich rynków krajowych nie może utrzymać hodowli gęsi pod względem ilości na dotychczasowym poziomie.

Bardzo ważnym zagadnieniem na terenie województw południowo-wschodnich jest dział jedwabnictwa. Jakość wyprodukowanych materiałów z surowca polskiego jest pierwszorzędna. Polska posiada najlepsze materiały o użyteczności ogólnej, najlepszej jakości płótna balonowe i nici chirurgiczne. Cze-czu-cze wyrabiana przez jedną z spółdzielni w Samborze dorównuje chińskiej. W innych wyrobach zbliżamy się jakością do zagranicznego towaru francuskiego. Chowy małe, początkujących gospodarstw przynoszą około 40 zł dochodu. W tych warunkach plantacje morwy zwiększają się z roku na rok.

Tytułem próby były robione w Kosowskiem w Jasieniowie Górnym tkaniny specjalne. Wyrobione tam materiały podobne są do wyrobów z Kaukazu. Przemysł ten pomyślany jako chałupniczy może dać stosunkowo dużo zarobków na wsi.

——:——

Kronika kościelna.

Kalendarzyk

od 21 do 27 lutego 1937 r.

Rzymsko-kat.	Grecko-kat.
21 **N. 2. Sucha**	**8 N. o M. i F.**
22 P. Piotra Kat.	9 Nykrof. m.
23 W. Romany	10 Charłampij.
24 S. Macieja ap.	11 Własyja m.
25 C. Anastazji	12 Mełetija
26 P. Aleksandra	13 Martynjana
27 S. Leandra B.	14 Auksentija

W MEKSYKU zamknięto ponownie w okolicach Orizaby szereg kościołów. Około 50.000 wiernych spowodowało otwarcie kościołów, bijąc w dzwony i rzucając petardy w obecności oddziałów wojskowych, które odmówiły interwencji. Tłum manifestował następnie przed pałacem gubernatora. W miejscowości Vilia de Rio Blanco katolicy uniemożliwili siłą zamknięcie otwartych przez nich kościołów.

WŚRÓD TRĘDOWATYCH. Delegat papieski, kardynał Dougherty, zwiedził na Cejlonie wielką kolonię dla trędowatych w Hendala, powierzoną opiece sióstr Franciszkanek i sióstr z Manili.

Wzruszającym momentem odwiedzin było powitanie reprezentanta Ojca św. przez kapelana kolonii o. Bourgael, który od 50 lat pracuje wśród nieszczęsnych ofiar trądu, a od dwudziestu lat nie opuszczał swej placówki w Hendala.

Kolonia trędowatych w Hendala liczy obecnie blisko 800 chorych, z których około stu jest katolikami.

PODCZAS WIELKIEGO KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO W MANILLI na Filipinach nie zapomniano też o dzieciach. Dzieci zebrało się około 60 tysięcy. Przeważali oczywiście śniadzi Filipińczycy. Powszechną uwagę zwracała duża, przeszło czterysta dzieci licząca grupa małych Chińczyków. W czasie rozdawania Komunii św. zaszedł wzruszający wypadek. Z grupy dzieci filipińskich wysunął się jakiś chłopiec, który na kolanach podążył ku ołtarzowi. Okazało się, jest to niejaki Vidal Vergara, który przed sześciu laty w następstwie zapalenia gardła stracił mowę. Lekarze nic mu nie pomogli. Przed rokiem chłopiec ten dowiedział się o przygotowywanym Kongresie w Manilli i uczynił wówczas ślub, że jeśli wróci mu mowa, na kolanach uda się przed ołtarz w czasie Komuniii św., i najgłośniej ze wszystkich śpiewać będzie Hymn Kongresowy. Mowę Vidal Vergara rzeczywiście wkrótce po uczynieniu ślubu odzyskał. „Było to dziełem Boga, mówił on, Bóg wszedł w moje życie, Jemu więc chce służyć“.

RADJO.

Program audycyj dla wsi
od dn. 21 do dn. 27 II. 1937.

W niedzielę, dn. 21 II w porannej części „Audycji dla wsi“ o godz. 8.03 „Gazetka rolnicza“ w opracowaniu red. Stanisława Jagiełły.

O godz. 8.25 inż. Stanisław Mierczyński, wobec zbliżającego się okresu poprzedzającego rozpoczęcie wiosennych robót na łąkach, wygłosi aktualną pogadankę pt. „Zagospodarowanie łąk i pastwisk“.

W popołudniowej części niedzielnych „audycji dla wsi“ o godz. 15.30 audycja pt. „Zradiofonizowana wieś — Chełmica Mała“. Gromada wiejska w Chełmicy Małej (gmina Szpetal, pow. Lipnowski) przeprowadziła 100% radiofonizację mieszkańców tejże wsi. Mianowicie uchwałą rady gromadzkiej przekazano na wspólny zakup obiorników detektorowych dla mieszkańców wsi dochód z dzierżawy gromadzkich terenów łowieckich. Obecnie wszyscy mieszkańcy w Chełmicy Małej mają już zakupione radioaparaty.

O godz. 15.45 „Przegląd rynków produktów rolnych“ w opracowaniu red. O. Stempla.

W poniedziałek dn. 22 II o godz. 18.50 wszystkie rozgłośnie (prócz Łodzi) transmitować będą felieton prawno-społeczny Jadwigi Zieleńczykówny pt. „Umowa o dożywocie“.

We wtorek dn. 23 II o godz. 12.50 „Skrzynka rolnicza“ w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego.

W środę, dn. 24 II o godz. 18.50 w programie ogólno-polskim nadany będzie reportaż z sadu pt. „Jak zwiększyć wydajność naszych sadów“ w opracow. T. Daszewskiego.

W czwartek, dn. 25 II o godz. 12.50 „Przegląd wydawnictw rolniczych“, w którym p. Tadeusz Sawicki omówi najnowsze i najciekawsze wydawnictwa rolnicze.

W piątek, dn. 26 II o godz. 18.50 na wszystkie rozgłośnie nadany będzie z Wilna „Przegląd prasy rolniczej“ w opracowaniu Ireny Niewodniczańskiej.

W sobotę, dn. 27 II o godz. 12.50 „Skrzynka rolnicza“ inż. Wacława Tarkowskiego.

Lwowska giełda zbożowa.

Notowania z dnia 15 lutego 1937 r.
Ceny loco wagon Lwów:

Pszenica jednol.	od 28·25	do 28·50
Pszenica zbior.	26·50	27·75
Żyto stand. I.	23·—	23·25
Żyto stand. II.	22·75	23·—
Jęczmień jednol.	24·25	24·50
Jęczmień przemiał.	23·50	23·75
Jęczmień pastewny	22·50	22·75
Owies stand. I.	22·25	22·50
Owies stand. I. A.	21·75	22·—
Owies stand. II.	21·75	22·—
Owies stan. II. A.	20·—	20·25
Kukurudza krajowa	21·—	21·25
Ziemniaki 15% skrobji	3·25	3·75
Fasola biała	27·—	37·—
Fasola kolorowa	19·—	20·—
Fasola krasa	28·—	29·—
Groch Viktorja	26·—	27·—
Groch 1/2 Viktorja	23·—	24·—
Groch polny	17·—	19·—
Groch zielony	18·—	20·—
Groch Folgera	22·—	23·—
Bobik	19·25	19·75
Wyka ciemna	18·50	19·—
Wyka szara	17·50	18·—
Siano słodkie prasowane	8·—	8·50
Słoma prasowana	4·50	5·—
Hreczka przemiałowa 100%	31·—	31·50
Hreczka pastewna	23·—	24·—
Len (95%)	54·—	55·—
Siemię konopne	40·50	41·—
Łubin niebieski	10·50	11·—
Rzepak ozimy ex 1936	59·—	60·—
Kasza hreczana 50% połówek	51·—	52·—
Kasza jęczmienna grubsza	35·—	36·—
Kasza jaglana Nr. 1 z workiem	41·—	42·—
Pęcak Nr. 10	35·—	36·—
Proso krajowe	21·—	21·50
Makuchy lniane	23·50	24·—
Koniczyna b. natur. wol. od k.	70·—	90·—
Koniczyna b. wolna od k. 95%	110·—	130·—
Mak niebieski z wor. ex 1936	65·—	70·—
Mak siwy z workiem ex 1936	55·—	60·—
Mąka psz. razowa do 0—95%	30·75	31·—
Mąka żytnia wyc. 0—30%	37·—	37·50
Mąka żytnia gat. I. 0—50%	3·450	35·—
Mąka żytnia gat. II. 50—65%	25·50	26·—
Mąka żytnia razowa 0—95%	27·25	27·50
Otręby żytnie	14·25	14·50

Komunikat.

Dowiadujemy. się, że we Lwowie, **przy ul. 3-go Maja 4,** znajduje się najstarsza Wytwórnia Siatek do łóżek i ogrodzeń. Firma prowadzona osobiście przez właściciela **p. M. Majkę** zaszczytnie znanego przemysłowca — wykonuje fachowo wszelkie roboty art.-ślusarsko-budowlane, przytem **łóżka dla pensjonatów,** oraz samorodne spawanie.

Uwaga na firmę! M. Majka — ul. 3-go Maja 4.

Ważne dla P. Właścicieli Realności!

W związku z ustawą o konserwacji dachów dowiadujemy się że we Lwowie, przy ul. Franciszkańskiej 10 — znajduje się zaszczytnie znana Pracownia blacharska istniejąca od lat 40, która wykonuje malowanie i naprawę dachów. Firma jest prowadzoną osobiście przez właśc. p. Stanisława Karola Popiela, wykonuje przytem i inne roboty jak wszelkie prace blacharsko-budowlane i roboty metalowe — gdyż dewizą firmy jest solidna i terminowa robota.

Piękna audycja radiowa.

Dnia 10 lutego po południu nadało Polskie Radio piękną audycję. Była to transmisja ze świetlicy T. S. L. w Malechowie, wiosce podlwowskiej. Usłyszeliśmy, jak tam prowadzone są zajęcia, jak ochoczo się bawią. Tak się złożyło, że do świetlicy przybył owego dnia zespół góralski z Łącka nad Dunajcem, który objeżdża obecnie całą Małopolskę. Dzięki temu usłyszeliśmy oryginalne śpiewki z Podhala i Tatr. Reportaż prowadził p. Jan Sietnicki, objaśniając tysiącom słuchaczy, zgromadzonych przy głośnikach, co dzieje się w malechowskiej świetlicy T. S. L.

Wszystkich, którzy słuchali tej audycji, prosimy o nadsyłanie swych uwag do Rozgłośni Lwowskiej Polskiego Radia — Lwów, ul. Batorego 6.

Repertuar kinoteatrów lwowskich.

Apollo: „Pani Minister tańczy“ — Polska operetka filmowa.

Chimera: „Dzisiejsze czasy“. Charlie Chaplin

Pax: Shirlej Temple w niezwykłym filmie „Foxa“ p. t. „Nasze Słoneczko“.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie zł 3·—, półrocznie zł 1·50. Cena numeru 10 gr.

Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, Czarnieckiego 1, I/p., tel. 268-30.**
Redaktor odpowiedzialny: **Tadeusz Fabiański.**
Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona 7, telefon 291-07.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, pół strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł.
Konto P. K. O. 506-280.